

DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok II. Nr 1.

Lipiec 1886.

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Piusa Mianowskiego* Zak. S. O. N. Franciszka i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie

dnia 4-go Lipca b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Seraf. żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc Lipiec o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

SŁOWO OD REDAKCYI
z powodu rozpoczęcia 2go roku wydawnictwa.

Zanim się okazał pierwszy numer *Dzwonka*, rok prawie temu rozesłaliśmy listy do Ich Ekscelencyj Najprzewielebniejszych Księży Arcybiskupów, Biskupów, Przewielebnych Prałatów, Kanoników, Dziekanów, Proboszczów i Wielebnego Kleru trzech obrządków; do Przewielebnych OO. Prowincyałów, Definitorów, Superiorów, Przeorów, i Gwardyanów i wszystkich Wielebnych kapłanów zakonnych; także do wszystkich Szanownych Zgromadzeń zakonnych żeńskich. Brzmienie listu owego, jako pierwsze uroczyste dźwięki naszego „Dzwonka,“ niech nam wolno będzie powtórzyć, gdy w Imię Pańskie drugi rok wydawnictwa rozpoczynamy.

> I stało się od onego dnia, połowica młodzieńców robiła, a połowica była gotowa ku bitwie, i oszczepy i tarcze i łuki, i pancerze, a książęta za nimi we wszystkim domu Judzkim,
> i budujących na murze, i noszących brzemiona i nakładających: jedną ręką robił, a drugą miecz trzymał.
>
> *II. Ezdr. IV. 16, 17.*

Tak się stało za dni Nehemiasza po powrocie Żydów z niewoli Babylońskiéj przy podnoszeniu z gruzów Świątyni i Jerozolimy, gdy dano znać, że nieprzyjaciele uradzili,

„Niechaj nie wiedzą, i niech im tajno będzie: aż przyjdziemy w pośród ich i pobijemy je, i uczynimy, że przestanie robota. ib. v. 11.

Ten, który ze szczytu skały Piotrowej na cały świat wokoło baczne wytęża oko, a jako sternik apostolskiéj łodzi z Ducha św. i doświadczonej przezorności podwodne skały i mielizny wcześnie spostrzega, Ojciec św. Leon XIII dał znać o zmowach nieprzyjaciół, że *„zgromadzili się wszyscy pospołu, aby jechali i walczyli na Jeruzalem i zasadzili się na zdradzie.“* ib. v. 8.

Stało się tedy, serca pobudzone ku robieniu, zapał się szerzy i serca milionów ogarnie. Książęta Kościoła św., starsi, kapłani z ogniem młodzieńczym, *każdy do roboty swojéj stawa.* Zbroi się wojujący Kościół w duchowe oszczepy i tarcze i łuki, pancerze też przywdziewają.

Do swojéj roboty stają dzieci z pokolenia Franciszka Serafickiego; dział ich: słuchać wodza w trójkoronie, bo regułą pod stopy Stolicy Apostolskiéj rzuceni; a ich robota: budować mury, i brzemiona nosić i nakładać, jedną ręką robić, a drugą miecz trzymać, bo Boży głos: *Franciszku naprawiaj dom mój*, dla Franciszkanów rozkazem, by się łączyli i stawali do roboty, gdzie szczerby największe, gdzie najpilniéj według książąt zdania.

Nie dopuść Boże, byśmy jak Judas Nehemiaszowi powiedzieć mieli książętom i star-

szym: *Zwątlała siła nasza, a ziemie jest bardzo wiele, i my nie będziem mogli budować muru.* ibid v. 10. *A choć wielka robota i szeroka, a myśmy się rozstrzelali po murze daleko jeden od drugiego.* (v. 19.) to się nam zbiegnąć, kiedy *głos trąby* rozbrzmiewa. Bóg dał chcieć, da też i wykonać i walczyć będzie za nas.

Rozumiemy, że żarliwe i roztropne szerzenie IIIgo Zakonu św. Franciszka, to robota nasza, to pomnażanie robotników i wojowników dla sprawy św. Jeruzalem, a gdy po innych krajach przy pracy kapłanów świeckich i zakonnych pisemka jak: włoskie *Echo, Luneo*, *Annali Franciskani*, francuskie *Révue Franciscaine*, i *l'année franciscaine,* belgijskie *Sendboten des heil. Franciscus,* niemieckie *S. Franciscus Glöcklein, Franciscus-Blatt* i inne, bardzo dzielnie się przyczyniają do szerzenia i pielęgnowania IIIgo Zakonu, zdało się nam kilku kapłanom Zakonu św. Franciszka wydawnictwo podobnego pisemka pożądanem i potrzebnem. W pierwszéj zaraz chwili gorąco zachęcani, zapewniony mając współudział wielu, postanowiliśmy już na miesiąc Lipiec z. r. wydać 1-szy numer pisemka miesięcznego pod nazwą: *Dzwonek IIIgo Zakonu św. O. Franciszka.*

Dnia 28 Maja odprawiliśmy Nabożeństwo z *Veni Creator*, mamy dotąd błogosławieństwo J. Excelencyi X. Biskupa Krakowskiego

i jednego z Ojców Prowincyałów, zwrócimy się do Stolicy Apostolskiéj i do wszystkich Ojców Generałów Zakonów św. O. Franciszka z prośbą o zadatek pomocy niebiańskiéj, a odezwą tą wobec Nieba i Kościoła oświadczenie składamy, że intencye nasze czyste; prosimy o poparcie i względność, bo, nie przesądzając ani sił, ani zdolności naszych, wyrażamy tylko nadzieję, że głos malutkiego „Dzwonka“ naszego spotężnieje przez poparcie z wysoka i bratnią pomoc, a według intencyi Ojca św. i myśli św. O. Franciszka do naprawy i wzmocnienia świętego Jeruzalem się przyczyni.

Dzwonek IIIgo Zakonu św. O. Franciszka Seraf. pod odpowiedzialną redakcyą O. Piusa Mianowskiego, kapłana Zakonu św. Franciszka, wychodzić będzie każdego miesiąca. Rocznie bez przesyłki pocztowéj kosztuje 48 centów, z przesyłką 72 ct. — Pojedynczy Numer 4 centy albo 8 fenigów.

Zamówienia, korespondencye, upragnione wiadomości tyczące się Kościoła św. i Zakonu św. Franciszka Seraf. nadsyłać prosimy pod adresem: Redakcya „Dzwonka“ w Krakowie, klasztor OO. Bernardynów.“

W żywotności, w mocy i czystości utrzymywać już istniejące rodziny tercyarskie, rozkrzewiać serafickie ogródki na ziemi, utrzymywać jedność a wspólność uczuć, myśli, modlitwy i łaski Bożéj wśród żywych i zmar-

łych dzieci św. O. Franciszka, oto w krótkich słowach cel, który mieli na uwadze założyciele „Dzwonka.“ Bożą pomocą, opieką św. Ojca, błogosławieństwem wszystkich kraju naszego Najprzew. Biskupów i Ojców Prowincyałów zakonów franciszkańskich, także modlitwą rodzin tercyarskich wsparci po franciszkańsku, bo bez środków dostatecznych rozpocząwszy wydawnictwo, cały rok roboty właśnieśmy dokończyli. Wyznajemy w pokorze, że praca nasza nieodpowiadała w zupełności założonemu celowi, — a cokolwiek dobrego zdziałał „Dzwonek, *nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi Twemu niechaj będzie Chwała!* Najgłębszą wyrażamy wiarę, że Bóg i Kościół św. dalszéj pracy od nas żądają.

Z uczuciem żywéj wdzięczności dla wszystkich, którzy nas w pracy wspomagali, polecamy się P. T. Dobrodziejów naszych dalszym względom i łasce. Wzbogaceni i pouczeni rocznem doświadczeniem urządzamy się tak, że pojedyncze ustępy „Dzwonka“ ściśléj stosować się będą do założonego celu, nadto wcześniéj dochodzić będzie „Dzwonek“ ukochanych w Panu współbraci i sióstr III-go Zakonu. Nie zmieniając narazie warunków prenumeraty, prosimy o odnowienie tejże i o wspomnienia w modlitwach.

W Krakowie, dnia 1 Lipca 1886 r.

Redakcya „Dzwonka.“

Patron na miesiąc Lipiec:

BŁOGOSŁAWIONY JAN z DUKLI

ur. około r. 1420 (11 Lipca).

Polski, Ojczyzny naszéj, rodzone dziecię błog. Jan Duklan, wśród gór wychowany, wcześnie na szczyty doskonałości chrześcijańskiéj wspinać się począł, a po ukończeniu nauk na sławnéj Jagiellońskiéj Akademii w Krakowie, powrócił do rodzinnego miasteczka, powitał, a wnet i pożegnał rodziców, odwrócił się od świata już sobie na rozcież otwartego, opuścił wszystko, samego siebie się zaparł, poszedł za głosem dobrego ducha na puszczę, za przykładem Pana Jezusa *w ziemi pustéj i bezdrożnéj i bezwodnéj niby w świątnicy chądzając przed Panem, moc bożą i chwałę bożą oglądając*, (Ps. 62.) do dalszego życia, do walki i pracy według nieznanéj początkowo woli Bożéj się gotował.

Ochotnie poszedł za głosem powołania, poznał, że pracy, walki i całopalnéj ofiary żąda Bóg po nim wśród pokutnego życia wedle reguły św. Franciszka.

W zakonie braci konwentualnych, u nas OO. Franciszkanami zwanych, wnet nauką, a więcéj cnotą zajaśniał, chwalebnie obowiązki Przełożonego w Krośnie a późniéj urząd kustosza we Lwowie sprawował.

Około roku 1445 rozwinął św. Jan Kapistran z woli Stolicy świętéj chorągiew celem powstrzymania tureckich i tatarskich nawałów, a gdy na dobre rozpoczęła się praca tego Świętego około oczyszczenia Bożéj winnicy z kacerstw, z schyzmy byzantyńskiéj i armeńskiéj, przeniósł się bł. Jan z Dukli do klasztoru Franciszkanów obserwantów, OO. Bernardynami zwanych; jako Bernardyn z drużynami braci według myśli i planu św. Jana Kapistrana we Lwowie, we wschodniéj Galicyi i po za granicami kraju w licznych missyach gorący brał udział; niezmordowany z Bożą pomocą wiele schyzmatyków szczególnie Ormian do jedności z kościołem św. przywiódł. Przebywał w różnych klasztorach nawet w Poznaniu, a najdłużéj we Lwowie, gdzie w dzień św. Michała Archanioła roku 1484 wśród modłów, a w gronie rozżalonych braci świątobliwego życia dokonał.

Jaśniał bł. Jan wszystkiemi cnotami zakonnemi, odznaczał się jednak wielkiem nabożeństwem ku Najśw. Pannie Maryi, — miłością pokoju i niestrudzoną pracowitością. Ciężkiemi w życiu nawiedzony chorobami z pracy i obfitego pokutnego płakania zwrok utracił, nie przestał jednak pracować, ciemny a w duchu upokorzony jaśniał przykładnem swojem życiem.

Bóg wszechmocny wielkiemi cudami wsławił wybranego swego za życia i po śmierci,

a i dotąd wsławiać nie przestaje. Kościół i klasztor OO. Bernardynów we Lwowie, to wiekopomny, a wspaniały pomnik, wzniesiony ofiarnością całéj Polski i rękami rycerstwa polskiego w hołd wdzięczności bł. Janowi za opiekę i pomoc w ciężkiéj doli. Prześliczną, przed kościołem stojącą błog. Jana figurę, wzniosło wdzięczne miasto Lwów, a niedawno odrestaurowało znacznym kosztem. Koło ołtarza, gdzie w srebrnéj trumience spoczywają bł. Jana kości, nieustannie klęczą pobożni, kamienne wyobrażenie Bł. Patrona świeżemi wciąż kwiatami i wieńcami zarzucając. Mnóstwo drogich wotów widzieć można w ołtarzu, a w skarbcu przechowują OO. Bernardyni manipularz, kielich i ornat, jako pamiątki najśw. Ofiar, spełnianych przez błog. Jana.

W Dukli istnieje klasztor OO. Bernardynów i wspaniały kościół, zaś w okolicy Dukli wśród gór lesistych pustelnię bł. Jana, Zaspitem zwaną, nawiedza często pobożny lud, częstokroć w uroczystych procesyach; mieszka tam przy kapliczce Tercyarz zakonny, nieprzerwanie pamięć życia pustelniczego bł. Jana utrzymujący.

W r. 1884, w 400 letnią pamiątkę zejścia bł. Jana urządzili OO. Bernardyni 8-dniową misyę we Lwowie; 42 nauk wypowiedzianych, około 12 tysięcy osób wyspowiadanych, mnóstwo hymnów i wierszy ze Lwowa i zdaleka bardzo nadesłanych, jednozgodne a go-



ŚW. JAN z DUKLI.

rące zajęcie się tą uroczystością wszystkich pism naszych publicznych, napływ ludu niezmierny, udział Duchowieństwa trzech obrządków, zjazd zakonników z całego kraju, wspaniała procesya po ulicach miasta z relikwiami bł. Jana i inne drobne szczegóły uroczystości, oto dowody, jak wielką a serdeczną jest cześć dla bł. Jana, którego Papież Klemens III osobliwszym patronem Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego ogłosił. Starania o kanonizacyę niewątpliwie, daj Boże jak najprędzéj, powszechnie pożądanym zakończą się skutkiem. Z braćmi zakonu OO. Bernardynów, codziennie Antyfonę o bł. Janie odmawiającymi, łączcie ukochani Tercyarze wasze modły i westchnienia do tego św. Patrona, wszak nieprzyjaciel pośród nas, a winnica Pańska bardzo chwastami zarosła.

W różnych potrzebach, w smutku i chorobach przez miesiąc Lipiec szczególniéj do Błogosł. Jana z Dukli o pomoc i przyczynę w krótkich, prostych, a szczerych westchnieniach się zwracajcie.

Módl się za nami Bł. Janie!

Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się. Boże wszechmogący, Ojcze nasz miłosierny, błagamy Cię przez prace i trudy, przez łzy i zasługi bł. Jana z Dukli, przepuść ach! przepuść ludowi Twemu; daj w czystości wiary i w gorącości serc służyć

Ci wiernie; wzbudź w kapłanach zakonu św. Franciszka bł. Jana naśladowców; zbaw nas ode złego, a w dobrem daj wytrwać aż do końca. Amen.

Z PUSTYŃKI BŁOGOSŁ. JANA Z DUKLI.

(Wincentego Pola).

Ostatni pański dworzec pod górami
Świeci w téj Dukli staremi murami
I parę świątyń wśród gór tu się chowa,
A po nad niemi już we mgłach Cergowa...
I stary zegar wybija godziny,
Jako przed wieki stare dzwony biją....
I przeszły sławne i możne rodziny
A pańskie trumny w kościołach się kryją.

Po sławnych niegdyś przebrzmiała już sława,
Po sprawiedliwych pozostały prawa,
Po możnych pamięć pozostała zbytku ..
Ale jak bije na Cergowéj źródło,
Co było w Bożéj miłości poczęte,
To dzisiaj jeszcze w sercach nie wychłódło,
I wieczne żywe, jest w pamięci — Święte!
O i nie do tych duch się w dziejach garnie,
Co żyli w złocie, a dziś śpią w marmurze,
Ale co żyli dla świata nie marnie,
A dziś czuwają jak Anieli-Stróże
Nad ową ziemią, co im rodzicielką,
Którą miłością kochali tak wielką,
Że na jéj skrzydłach i za jéj przyczyną,
I dziś ku niebu jeszcze serca płyną.

Błogosławiony żył tu sługa Boży
Niegdyś Jan z Dukli — i wierna Cergowa
W świętéj pustyńce ślady jego chowa,
Gdzie obok źródła sypiał na rogoży.
I święte źródło bije tam wieczyście
I w mroku starych buków uroczyście....
I wiecznie żywa tam serca prostota
Odnawia pamięć świętego żywota.

* * *

Kiedy Jan z Dukli po téj ziemi chodził
I świątobliwym żywotem zasłynął,
Bóg takiem światłem dusze mu nawodził,
Że naród za nim, jak za świętym płynął....

Więc ksiądz Prowincyał zjechał do klasztoru,
A chcąc doświadczać jeszcze jego cnoty,
Z cichéj pustyni wezwał go do chóru
I co raz cięższe zadawał roboty.

I już nie wolno było mu ni siedzieć,
Ni spać, ni modlić się, ni wziąć pożywienia,
Ale się naprzód musiał opowiedzieć,
I u starszego prosić zezwolenia.

Czem większa była zakonna surowość
I czem twardszego żądano posłuchu,
Tem i pokora większa i gotowość,
Tem więcéj święty weselił się w duchu.

Kiedy raz z rana zapytał nieśmiele
Gdzie mszą mieć będzie?
Ksiądz Prowincyał powie:
Taka ma wola, że w naszym kościele,
Ale przed wielkim ołtarzem we Lwowie.

Mąż święty na to nie rzekł ani słowa,
A wzniósłszy oczy z radośnym uśmiechem,
Jak gdyby ze mszą, w ornacie, z kielichem
Prosto z zakrystyi wyruszył do Lwowa.

Z książką i z dzwonkiem szło przed nim pacholę,
I nie stawając szli i dniem i nocą,
A Pan obudwu trzymał na swym stole,
I krzepił łaską i nadziemską mocą.

Już z Dukli ludzi wyruszyło wiele....
A gdy mąż święty przy każdym kościele
Na drodze swojéj uczył i pocieszał,
Z wsi i miasteczek tłum za nim pospieszał.

I kiedy przybył nareszcie do Lwowa,
Mówili sobie i wielcy i mali:
„Tego kapłana Bóg w swéj łasce chowa,
Gdy taka rzesza przy nim Pana chwali.“

A więc we wszystkie uderzono dzwony....
I wielka jasność świeciła mu z czoła,
Kiedy zawołał wszedłszy do kościoła:
„*Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony.*“

Kiedy Mszę świętą następnie odprawił,
Wielką nauką całą rzeszę skruszył...
A kiedy skończył — już dłużéj nie bawił,
Ale napowrót do Dukli wyruszył....

I ruszył za nim cały tłum narodu....
I wychodziły z procesyą gromady,
I od wsi do wsi, od grodu do grodu
Stąpała rzesza w jego święte ślady.

A gdy do Dukli przybył już ze Lwowa,
Mówili sobie i wielcy i mali:
„Oto mąż Boży i święta to głowa,
Gdy taka rzesza za nią Pana chwali!“

I sam Prowincyał poczcił sądy Boże
I podał wodę święconą u progu,
I rzekł w miłości i w ducha pokorze:
„Wracaj na puszczę, boś ty miły Bogu!“

———x———

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI.

Akty dziękczynne po Komunii św.

(Dalszy ciąg. — Patrz „Dzwonek“ Nr 10).

Jesteś przy mnie o mój Boże! otaczasz mnie Swoją miłością, spoczywam na Twem sercu, i za cóż o Panie tyle dobroci, tyle szczęścia? Ach! jeżeli miłosierdzie zapomni téj łaski, moje serce zawsze o niéj pamiętać będzie. Tyś jest święty nad świętymi, samą czystością i doskonałością — a ja niestety! nędzą skażoną grzechem, nędznym prochem, którego pierworodną skazę zmyła Twa krew Najświętsza. Nakoniec jestem tym synem marnotrawnym, który oddaliwszy się od Ciebie roztrwoniłem wszystkie dobra odebrane z Twéj łaski. Mój Boże! wyznaję u stop Twoich, że wszystko dla mnie było okazyą do upadku. Używałem dóbr Twoich dla zniewagi Twojéj. Ileż błędów zaciemniło mój rozum! Ileż obydnych widziadeł skaziło moją wyobraźnię! Iluż próżnym, a często niebezpiecznym myślom oddawał się mój umysł! Jakże często moje serce dzieliłem pomiędzy Ciebie i stworzenia! Wyznaję wszystkie te błędy, wszystkie moje nieprawości u stóp Twoich mój Boże! a to wyznanie napełniając mnie wstydem i żalem, nie odbiera jednak ufności, bo chociaż byłem dotąd i jestem jeszcze winowajcą, Tyś moim Ojcem być nigdy

nie przestał. Zgrzeszyłem to prawda, ale żałuję i opłakuję dziś moje grzechy, byłem niewdzięcznym, ale Cię kocham, a wiem, że żal i miłość zakrywa przed Tobą wielkość grzechów naszych. Wiem, żeś przyszedł dla mnie na ziemię, aby mi przynieść przebaczenie i zbawienie, wiem, żeś wpierw był moim Zbawcą niż Sędzią, i wiem, że wolisz nagradzać jak karać, o! udziel mi łask Twoich, niech serce Twoje będzie mi ucieczką i ochroną we wszystkich przygodach i niebezpieczeństwach życia.

Ale błagając litości dla mnie, błagam Cię o nią dla błądzących braci. Pozwól o Panie! niech Ci powtórzę słowa, któreś niegdyś wyrzekł na krzyżu do Ojca Niebieskiego: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią,“ oni są bardziéj nieszczęśliwi, jak winni, widzisz ich opuszczenie i nędzę; jeżeli oni niechcą przybliżyć się do Ciebie, Ty sam przyjdź do nich i nie inaczéj mścij się nad niemi, jak zmuszając ich do miłości ku Tobie.

O Maryo! Ty, któraś sama nigdy nie potrzebowała miłosierdzia, a dałaś je światu, przynosząc nam Zbawiciela, Ty, którą sprawiedliwie zowią nadzieją i ucieczką grzeszników, ach! otwórz nam wszystkim Twoje macierzyńskie serce, bądź nam miastem obronnem, naszą Pośredniczką przed Bogiem, okryj nas płaszczem swojego miłosierdzia. Tyś matką sprawiedliwych i grzesznych, po-

mnij, że jeżeli jeden ma większe prawo do Twojéj miłości, to drugi więcéj potrzebuje litości. O! broń naszéj sprawy, wstrzymaj miecz sprawiedliwości Bożéj, wiszący nad głowami naszemi, broń nas jako dzieci, jak dziedzictwo Twoje, jako jednego z synów, którego Twój boski Syn, umierając polecił Twéj miłości, i uproś nam te łzy pokuty i żalu, które z największych grzeszników Świętych uczynić zdołają. Amen.

X. BENEWENUTY MAŃKOWSKI,

Zakonu OO. Bernardynów,

zamordowany przez Moskali w roku 1863.

X. Benewenuty, jeden z najzdolniejszych kaznodziei w Królestwie Polskiem w okresie lat 1840 — 1863. Wielkiéj świątobliwości, obdarzony niepospolitą wymową i wyższem natchnieniem, sercem najgorętszem i poświęceniem się bez granic zjednał był sobie w owym czasie miłość powszechną we wszystkich warstwach społeczeństwa. Dla ludu był wyrocznią i opiekunem. Wyższe towarzystwo zachwycało się jego kazaniami, nawet Moskale, przebywający w Warszawie na wiadomość, że X. Benewenuty ma mieć kazanie, spieszyli na nie i ulegali wszechwładnemu

wpływowi jego natchnionego słowa. Zaledwo tylko się był odezwał na ambonie, zaledwo kilka słów przemówił, dziwnie ujmował sobie wszystkich organ jego mowy doniosły i zarazem miły nad wszelki wyraz, zda się, był jakby niebios odgłosem. Zwłaszcza, że obok przyrodzonych darów posiadał jeszcze wyższe ukształcenie i w naturalnem wysłowieniu się wyrażał prawość swego charakteru niezłomnego. Urodził się w chacie wieśniaczéj w Białkowéj w pobliżu miasta Koło i powiecie Konińskim w Wielkopolsce. Początkowych nauk udzielał mu miejscowy proboszcz, poznawszy w młodym chłopcu, usługującym do Mszy, niezwykłe zdolności. Staraniom tegoż proboszcza zawdzięczał X. Benewenuty dalsze kształcenie się w wyższych szkołach i wstąpienie do zak. OO. Bernardynów. W nowicyacie był wzorem dla wszystkich, jaśniejąc wyższą świątobliwością. Następnie, gdy Ojcowie poznali w nim niepospolite zdolności, ułatwiali mu kształcenie się dostarczaniem i sprowadzaniem dla niego ksiąg przeróżnych, teologicznych, historycznych, literackich. W niedługim czasie wyuczył się obcych języków i zapoznał się bliżéj nietylko z polską, lecz i z francuską, niemiecką i angielską literaturą. Rodzina jego, miłująca go, odwiedzając cieszyła się, że z jéj łona wyszedł znakomity człowiek, opromieniony łaską Boską wyraźną.

W onym czasie, za rządów Satrapy moskiewskiego Paszkiewicza — trudne było położenie dobrego księdza. Władze moskiewskie przez wszystkie sposoby, to przestrachem, to pochlebstwem, to zaofiarowaniem zapomogi niby na potrzeby kościoła, starały się ująć sobie wpływowych księży i tem skompromitować ich wobec ludności polskiéj. Wszelkie ich atoli zabiegi względem X. Benewenutego nie osiągnęły celu. Widząc zaś, że wpływ X. Benewenutego coraz wzrasta i na samych Moskali oddziaływa, wskutek fałszywéj denuncyacyi, że się wdaje w politykę, po dwuletniéj katuszy w cytadeli Warszawskiéj, wywieźli go roku 1851 z Warszawy w głąb Rosyi do Gubernii Archangielskiéj, pozostawiając go tam bez sposobu do życia. Myśleli, że albo z głodu umrze albo da się złamać. Lecz Pan Bóg nieopuścił swego wiernego sługi. Pani Róża Sobańska z Łubieńskich, dowiedziała się o miejscu gdzie go więziono i potrafiła przesłać mu zasiłek pieniężny, pomimo czujności moskiewskiéj, tamującéj wszelkie z nim stosunki. Miałem w ręku list X. Benewenutego, pisany z podzięką Pani Sobańskiéj za zasiłek. Trudno naprawdę wyrazić ile w tym liście było obok niezrównanéj prostoty i czułości wzniosłych myśli. Czytając, zdawało się, że to list jednego z Ojców kościoła pierwszych wieków. Po śmierci cara Mikołaja, kiedy ze wstąpieniem na tron Aleksandra II

powracano z wygnania, powrócił i X. Benewenuty w roku 1856. Był on tym samym co i przedtem, lecz dwuletnie więzienie w Cytadeli Warszawskiéj i następnie wygnanie w Rosyi wpłynęło nań, że stał się zamyślonym, smutnym. Rozbolała dusza nie tyle wskutek osobistych swych cierpień, ile widokiem niedoli swych braci w drapieżnych szponach śmiertelnych Ojczyzny naszéj wrogów już nie mogła zdobyć się na tę moc i potęgę słowa z jaką dawniéj się odzywał z ambony. Kazania jego późniejsze, które najczęściéj miewał w Częstochowie, mieszkając w Przyrowie, były już na podobieństwo Trenów Jeremiasza nacechowane żałością i wyrażały głębokie cierpienie. Kiedy zaś w roku 1863 wybuchło powstanie i rozpoczęła się na życie i śmierć wojna z Moskwą, X. Benewenuty został kapelanem w oddziale hrabiego Cieszkowskiego i kiedy pod Łazami na polu bitwy spowiadał rannego śmiertelnie powstańca, zamordowany został przez Moskali, po odejściu których uroczyście został pochowany w Przyrowie. Cześć jego pamięci.

Edward z Sulgostowa.

ZAKON III Ś. O. FRANCISZKA

przy konwencie OO. Reformatów w Jarosławiu.

(Ciąg dalszy).

Roku 1710, dnia 11 Kwietnia, X. Paweł Konstanty Dubrawski, Sufragan Przemyski, poświęca uroczyście kamień węgielny pod murowany kościół. Wielkiéj wiary w opatrzność potrzeba było być, aby podjąć się bez fundatora tego dzieła! Jałmużna, bardzo hojnie wprawdzie od różnych dobrodzieji wpływała, atoli Jarosław na wysokim wzgórzu osadzony, nie miał studzien, a wodę do fabryki potrzeba było z odległego Sanu dowozić, co niezmiernie kosztów przymnażało. Po kapitule r. 1710, przeznaczono na mieszkanie do Jarosławia O. Józefa Rzepeckiego, który znał się jeszcze ze świata z p. Franciszkiem Zawadzkim, Łowczym Kijowskim! A że pan Łowczy niedaleko Jarosławia trzymał dobra w posesyi i do miasta i do kościoła jeździł; więc dawną znajomość między sobą odnowili. Wskutek tego pan Zawadzki z małżonką swoją Eufrozyną wstępują obydwoje do III Zakonu i hojnemi jałmużnami fundacyę klasztoru wspomagają. Można powiedzieć, że ten pan Łowczy spełnił na sobie tekst pisma św.: „Niechaj nie wie lewica,

co czyni prawica,“ do roku bowiem 1716go, w którym 21 Czerwca X. Jan Każmierz de Alten Bokum, Biskup Przemyski kościół zakonsekrował, sto tysięcy Złp. na tę fundacyę różnymi czasy wyexpensował. Za to w czasie konsekracyi jako fundator klasztoru z rąk X. Biskupa klucze od kościoła publicznie i uroczyście otrzymał.

Roku 1717 dnia 19go Lipca pochowano w grobie kościoła zwłoki brata IIIgo Zakonu ś. p. Michała Ambrożego na Mienkiszu Ankwicza, chorążego nowogrodzkiego, którego pamięć, jako posła na sejmy, deputata do trybunałów, rodzina czci marmurową tablicą z napisem w kościele umieszczoną. (dotąd jest).

Roku 1718 dnia 30 Stycznia złożono Wojciecha Zacherskiego pobożnego tercyarza.

Roku 1719 dnia 27 Stycznia kryją kościelne groby zwłoki Rozalii Mostowny panny, IIIgo zakonu Siostry, długo mieszkającéj w klasztorze PP. Benedyktynek, która przed zgonem prosi, aby ubrana w habit św. Franciszka, mogła w grobach Reformatów odpoczywać. Stało się wedle jéj życzenia!

Roku 1720 w Czerwcu na prośbę Eufrozyny Zawadzkiéj, fundatorki, złożono w fundatorskim grobie Siostrę IIIgo zakonu Ludwikę Leśniowską, pobożną staruszkę. Tego roku we Wrzesniu pochowano w grobach brackich Jerzego Cyndla syndyka apost.

Roku 1724*) wstępują do IIIgo Zakonu następujące osoby: Piotr Wodzicki, cześnik krakowski; Katarzyna Wodzicka, jego małżonka; Bazyli Ustrzycki, skarbnik przemyski; Franciszka Kopciowa, żona generała W. Ks. Litewskiego; Teresa Zielińska, cześnikowa buska; Mikołaj Rosnowski, chorąży przemyski; Józef Rosnowski, Podwojewoda i różnéj kondycyi 9 osób. Pochowano w habicie zak. Franciszka Leszczowskiego, syna substytuta klasztornego.

Roku 1725 dnia 17 Czerwca, pochowano małżonkę Franciszka Zawadzkiego łowczego kijowskiego, Siostrę III zakonu i fundatorkę klasztoru tego ś. p. Eufrozynę Zawadzką z domu Wierzchowską herbu Korczak. Zwłoki

*) Prowincyał Reformatów na Mało-Polskę O. Wiktor Licholacki (1722—1725) zwraca uwagę klasztorów sobie podwładnych na biblioteki (patrz kurendę Kraków 15go Września 1724) nakazuje takowe porządkować, inwentarze i katalogi sporządzić i mianuje w tym celu urzędnikami zastępców gwardyanów, czyli wikarych konwentów. W tym tedy roku zaczęto wpisywać członków IIIgo Zakonu w osobną księgę (przynajmniéj w konwencie Jarosław) co z następnéj okoliczności widoczne: R. 1775 O. Kandyd Trzebiński, wikary i archiwista konw. robi wyciąg z głównych ksiąg, znaczniejszych wypadków i rozpoczyna wykaz do III zakonu wpisanych od r. 1724. Ponieważ w głównem archiwum nie ma działu dla wstępujących, jeno dla umarłych braci i sióstr IIIgo zakonu, zatem musiał z osobnéj księgi przepisywać. Wspomnienia o III zakonie następnie rozpoczyna:

ś. p. Eufrozyny ubrane w sukienkę zakonną w grobie fundatorskim umieszczono. Bogobojnie przez rodziców w dziedzicznéj wiosce Łowcach wychowana, za mąż wyszedłszy, w pobożności do śmierci wytrwała. Nie mając dziatek, pracowita gospodyni nie żałuje oszczędzonego grosza na chwałę Boską, — owszem, co jéj za cnotę poczytują autorowie: „Matki Polaków“ i „Kalendarza seraf.“ — pobudza męża do hojniejszych nakładów w celu wymurowania klasztoru. W archiwalnych zapiskach figuruje Łowczyni nietylko jako ekonomka nabiału, legumin, drobiu, klasztornéj spiżarni, ale jako zaopatrzycielka swéj zakrystyi, w aparata, bieliznę, i ozdo-

„Pierwszy z książąt, magnatów, szlachty i ludu przyjął habit IIIgo zakonu i profesyę złożył w naszym kościele Jarosławskim: Piotr Wodzicki, cześnik krakowski, pułkownik wojska król., kasztelan biecki a następnie sandecki, ojciec ubogich, wspomożyciel nędzarzy, szczególniejszy opiekun zakonu, niezwykły dobrodziéj, syndyk apostolski konwentu w Pinczowie. Ogólnie miany za bogobojnego, ludzkiego, łaskawego, hojnego! Doczekał poważnego wieku 80 lat pełnych cnót i miłosiernych uczynków. W archiwum konwentu 88 razy z zasłużonemi pochwałami wspomniany. W dziedzicznem mieście z fundamentów kościół parafialny wymurował. Naszych braci różnych konwentów odziewał i protegował. Na śmierć przez akty skruchy i żalu świątobliwie przygotowany, kazał się z afektu do św. Franciszka w habicie zak. pochować.“ Ten wyciąg z archiwum O. Kandyda przechowuje prowincyalskie archiwum Matki Bolesnéj w Przemyślu.

bicielka kościelnych ołtarzy, które stroi w kwiaty, zbiera pająki i zmiata prochy. Osobliwsze ma politowanie nad duszami w czyścu pokutującemi, i stara się im ulżyć żałobnemi nabożeństwami, a lubo mąż na fundacyę pełną garścią sypie, toć Eufrozyna niby grosz wdowi dodając po kilkadziesiąt Złp. na msze ofiarowuje. Skromna w ubiorze o ile zatrudnienia gospodarskie i wola męża pozwalają, jeździ do swego kościoła, gdzie z całą prostotą siostry III zakonu, pobożności i pokornym sprawom się oddaje. Nikt z powierzchowności i skromnego zachowania się nie odgadłby, iż to owa wylana fundatorka i znakomita pani. Ostatni zapisek Siostry Łowczyni „za dusze zmarłych 30 Złp.," datowany 19 Kwietnia 1722 roku, więc długą i nieuleczalną chorobą przez Opatrzność nawiedzona, cierpliwie z poddaniem się woli Boskéj takową ponosi. Pamięć fundatorki klasztorny archiwista następnie zaś kończy: „w własnym grobie fundatorskim złożono zwłoki Téj, która jako za życia była najpobożniejszą, tak godziwa jest, iżbyśmy mocno wierzyli, że w owéj wiecznéj ojczyźnie sprawiedliwości koroną Bóg ją przyozdobił. Niechże w pokoju z świętymi w niebie spoczywa."

W tym roku do III-go zakonu wpisani: Księżna Teresa Lubomirska; Mikołaj Sołtyk, kapitan grodzicki z małżonką Teresą i córką Heleną; Wacław Wąsowicz, kapitan kislacki

z córką Maryą, Jerzy Starzechowski, stolnik latyczewski; Jan Starzechowski, stolnik żydaczowski z małżonką Maryą i córką Anną, Józef Morski, cześnik przemyski z żoną Franciszką; Stefan Mikulicz, skarbnik rożaniecki; Zygmunt Krasowski, podkomorzy; innych 7 osób.

Roku 1726 wstępują: Anna z Tarłów Cetnerowa, wojewodzina smoleńska; Franciszka z Cetnerów Rzewuska, kapitanowa wisieńska, córka wojewodziny Cetnerowéj z Tarłów; Jan Zieliński, burgrabia krakowski i dwie osoby.

Roku 1727 wpisanych dwóch jar. sławskich mieszczan.

Roku 1728 przyjął tercyarstwo X. Walenty Gąszek, wikary kolegiaty jarosławskiéj i 3 benefaktorów.

Roku 1729 przyjęto dwie osoby.

Roku 1730 przyjmują habit IIIgo zakonu: X. Mateusz Fuzowicz, wikary paraf. z Połocka; Jan hr. Krasicki, kasztelan chełmski z małżonką i dwoma przyrodnimi braćmi, Dominikiem, Jackiem i z siostrą Izabelą; Michał Stawski, stolnik bracławski z żoną Magdaleną i córką Anną.

Roku 1730 dnia 5 Września pochowany, brat pokutujący Jan Leszowski, substytut tego konwentu.

Roku 1732 dnia 12 Marca złożono zwłoki ś. p. Mikołaja Rosnowskiego, chorążego, brata

III zakonu (patrz kiedy wpisany). Pan skory do wszystkiego dobrego i pożytecznego skutecznie wpływa na swoim dworze przykładem i słowem! Nie cierpi u siebie innowierców, lecz ich usilnie do prawdziwego kościoła nawraca. Bóg go błogosławi! Z dworzan jego przechodzą na łono kościoła: Fryderyk Kilian, ogrodnik. Służył w wojsku, następnie w Gdańsku uczył się ogrodnictwa, a przyjąwszy obowiązek u Chorążego wyprzysiągł się herezyi Lutra dnia 10 Sierpnia 1729 r. Świadkami przysięgi byli bracia ś. p. Mikołaja. W tym samym roku dnia 9 Września trzyma pani chorążyna do chrztu letniego Izraelitę z Wenecyi Aleksandra Perę, który w Polsce sztukę lekarską praktykował.

Roku 1731 dnia 22 Lutego wyprzęsięgają znowu dwaj jego dworzanie błędy swe heretyckie, imiona tychże: Jan Świder i Jakób Rewelin, cudzoziemiec. Ś. p. brat Mikołaj, chorąży, przez kilkadziesiąt lat wspiera ubogie klasztory i dla biednych bardzo miłosierny. Czyniąc testament, nie zapomina o Reformatach, którym srebrny kredensik zapisuje. Ów kredens kupuje w Rosnowskich p. Podoski, wojewoda Potocki i daje zań w Dubiecku 1.019 Złp. i 4 grosze jako dodatek na potrzeby klasztoru. Bracia Rosnowscy tę resztującą sumę wyegzekwowali i klasztorowi doręczyli r. 1743. Pogrzeb wspaniały odprawiono w przytomności księży świeckich oby-

dwóch obrządków, OO. Jezuitów, Franciszkanów i 12 OO. Bernardynów z Przeworska i Leżajska, którzy w czasie sumy mszę gregoryańską odśpiewali. Pochowany w grobie między zakonnikami.

Roku 1733 dnia 21-go Kwietnia, złożono w grobie brackim Piotra Legonowicza syndyka konw., majętnego konsula miasta. Za jego pracę modli się cała prowincya, jako za brata profesa zakonnego, co mu przyznano na kapitule r. 1725 dnia 3 Marca w Krakowie. Był życzliwym dobrodziejem klasztoru, — w habicie pochowany.

Roku 1734 przyjmuje III-ci zakon Antoni Eperyasz, kapitan, w przytomności licznéj szlachty płci obojéj a w swoim czasie profesyę składa.

Roku 1735 d. 13 Marca odbyto wystawny pogrzeb siostry Franciszki Morskiéj, cześnikowéj, w spólnych grobach w sukience zak. pochowana.

Roku 1736 przyjmuje zakon pokutujących św. Franciszka Eleutery Bukowski, laik z zakonu OO. Paulinów. Jako profesowi daje pozwolenie do tego O. Generał Paulinów. Także Michał Ptaszyński podczaszy, chełmski z żoną i innych 6 osób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O. Wiktor, Reformat.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Tarnowa. Dnia 23go maja b. r. odbyła się nader uroczyście intronizacya pasterza dyecezyi Tarnowskiéj ks. biskupa Łobosa. Kilku z książąt Kościoła, najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy, arystokracya rodu, okoliczna szlachta, obywatele kraju i miasta i nieprzeliczone tłumy pobożnego ludu, zasełały w tym dniu gorące modły do P. Jezusa, by łaską swą wspierał i dary swe pomnażał w Dostojnym i Najprzewielebniejszym ich Ojcu i Pasterzu.

We Wrocławiu odbyła się dnia 30-go maja b. r. z wielką wspaniałością konsekracya X. Juliusza Dindera na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Z obu archidyecezyi przybyły deputacye duchowieństwa i obywateli, a nie brakło też reprezentantów wiejskiego ludu. Nowy X. Arcybiskup był nader wzruszony tą serdeczną przychylnością swych dyecezan, czemu dał głośny wyraz w swem przemówieniu, jakie miał do duchowieństwa i obywateli. Szczęść Boże obu tym książętom kościoła katolickiego w Polsce, niech w długie lata z woli Bożéj i dla chwały Bożéj kierują zleconemi sobie owczarniami.

Rekolekcye *w Krakowie w kościele WW. Sióstr Felicyanek, w którym jest wieczna Adoracya Najświętszego Sakramentu, wystawionego w Monstrancyi publicznie dla wszystkich wiernych.* Jest to miejsce najstosowniejsze do odprawiania ćwiczeń duchownych. Bo kto tylko spojrzy na tron Eucharystyczny, kto tylko wpatrzy się w Hostyę Przenajświętszą i pomyśli jaką miłość Pan Jezus ma nawet ku największym grzesznikom, oddając się dla zbawienia wszystkim, to nie ma człowieka, nie ma serca tak skamieniałego, aby się nieporuszył do wzajemnéj miłości i nieporzucił grzechów swoich. Kto więc pragnie odbyć na przyszłość dla swego zbawienia

ćwiczenia duchowne i należyte uczynić przygotowanie do dobréj świętéj, Sakramentalnéj spowiedzi, a zwłaszcza bracia i siostry, należący do III zakonu ś. O. Franciszka, niech się zgłaszają do Zgromadzenia WW. Sióstr Felicyanek w Krakowie na Smoleńsku Siostry te, które nietylko zajmują się wychowaniem małych dziatek, ale usiłują wpływać na ludek nasz Polski, potrzebujący rady duchownéj i wsparcia dla swéj duszy, biorą, udających się do Nich pod swój dach, i przygotowują do ćwiczeń czyli do rozważań nad stanem duszy grzesznéj, którym kapłan przez Nich zaproszony, ludowi w kościele publicznie przewodniczy.

Tak też się stało w roku przeszłym i w roku bieżącym.

WW. Siostry Felicyanki zaprosiły na przewodnika tych rekolekcyj ze Zgromadzenia OO. Kapucynów jednego z kapłanów O. Krescentego. Ludu zgromadziło się bardzo wiele, że nie mogły przyjąć razem wszystkich, ale podzieliły rekolekcye na 2 serye. **Pierwsza** rozpoczęła się w sam dzień popielcowy,— przez 3 dni kapłan ten miewał 4 nauki dziennie, po skończonych zgromadziło się wielu bardzo spowiedników, zaproszonych przez Siostry Felicyanki. — W Niedzielę pierwszą postu odbyła się Najświętsza Komunia ogólna, przy któréj WW. Siostry Felicyanki asystowały wiernym komunikującym, utrzymując wzorowy i poważny porządek, a popołudniu z tych, co odprawiali rekolekcye 76 osób, W. O. Krescenty, kapucyn, jako Dyrektor Tercyarzy, przyjął do tegoż św. Zgromadzenia, a 7 osób złożyło Profesyę.

D r u g a s e r y a rekolekcyj odbyła się zaraz dnia 16, 17 i 18 Marca, w taki sam sposób, z wielkim pożytkiem. W dzień św. Józefa przyjęli Rekolektanci w czasie uroczystéj wotywy Najśw. Komunię ogólną, z tąż samą asystą Sióstr Felicyanek. Po południu znów przystąpiło do Tercyarstwa osób 40,

a Profesyę złożyło osób 24 w ręce W. O. Krescentego.

Niech wam wszystkim P. Jezus błogosławi.

Prosimy naszych najmilszych Wielebnych Kapłanów, Pasterzy dusz, którzy mają *Facultatem recipiendi ad III Ordinem,* aby polecali swoim wiernym książki wyborowe, bardzo korzystne a nadzwyczaj tanie, jakich w żadnéj księgarni nie dostanie za tę cenę. Proszę także najdroższych Braci i Siostry, rozproszonych po świecie, a zdala od kościołów, od kapłanów, a zatem i od nauk świętych zostających, aby dla swéj pociechy duchownéj nabywali te książki zbawienne, z których zaczerpną ducha Bożego i utwierdzą się w dobrem, gdy dowiedzą się, jak święci Pańscy postępowali sobie w różnych przypadkach i pokusach. Nie żałujcie kilka złotych, bo księgi zostawicie waszym potomkom, a oni z nich znów będą czerpać naukę na doczesne życie i na wieczne zbawienie. Oprócz tamtych książeczek, które były ogłoszone w „Dzwonku,“ zalecamy następne, jako wybór najlepszych dla osób III zakonu św. O. Franciszka książek. Rozmyślnie zniżyliśmy cenę, aby tylko była Chwała Pana Jezusa pomnożoną i aby każdy brat i siostra w Chrystusie, tanim kosztem, mieli rozrywkę duchowną pożyteczną:

1. *Żywot św. Elżbiety, królowéj węgierskiéj;* śliczne dzieło, 20 pięknych rycin, papier ładny, gruby; stronnic 276. Cena 2 Złr. Tenże sam żywot bez rycin oprawny 1 Złr.
2. *Czem jest Marya,* czyli *Zbiór tajemnic przywilejów, łask, cudów i uwielbień Przenajśw. Bogarodzicy;* 8 zeszytów, każdy zeszyt 15 cnt. Razem 1 Złr.. 20 cent. Bardzo pożyteczne na miesiąc Maj, tam zwłaszcza, gdzie publicznie się odprawia.
3. *Żywot św. Antoniego Padewskiego;* stron. 400, na lepszym papierze 1 Złr., na gorszym z obrazkiem 75 centów.

4. *Trzydniowe Rekolekcye;* 125 stron. 20 centów.
5. *Żywot św. Róży, dziewicy Witerbskiéj* zakonu O. św. Franciszka 10 cnt.
6. *Miesiąc Sierpień,* na uczczenie Niepokalanego i Bolesnego Serca N. M. P., str. 120, cena 20 ct.
7. *Karnawał dusz pobożnych* czyli *Miesiąc Eucharystyczny.* Oprawny. Str. 130, cena 40 cent.
8. *Nabożeństwo do św. Elżbiety.* Z obrazkiem. Stron. 72. Cena 10 cent.
9. *O Skarbie Dziewictwa*, wyjątek z dzieł św. Alfonsa Ligizego, 3 zeszyty, każdy 8 centów, razem 24 ct.

O. K. K.

Prośby do Boga na miesiąc Lipiec.

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, bł. Jana z Dukli i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **C.** *S. Teodoryka, bł. Sankty, wdowy.* Oswobódź Stolicę świętą od nieprzyjaciół i użyczaj zdrowia Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **P. Serca P. Jezusa.** *Nawiedzenie N. P. Maryi, bł. Piotra.* Błogosław Braci i Siostry III zakonu św. O. Franciszka Serafickiego. *Błogosławieństwo terc.*
3. **S.** *S. Alfreda, śwtb. Karola.* Błogosław J. Em. Kardynała Czackiego.
4. **N. S. Józefa Kalasantego,** *bł. Aleksego.* Błogosław JE. Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Me-

tropolitę Lwowskiego ob. łac. i Jego intencye. (W Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 Msza św., na intencyę Braci i Sióstr III zakonu św. O. Franciszka.

5. **P.** *SS. Cyryla i Metodego, bł. Rolanda.* Błogosław J. E. Najprzewielebniejszego X. Biskupa dyecezyi krakowskiéj i Jego intencye.

6. **W.** *S. Izajasza, bł. Uraki, wdowy.* Zachowaj urodzaje ziemskie od gradobicia i powodzi.

7. **Ś.** *S. Apoloniusza, św. Wawrzyńca kapłana.* O szczerą wiarę we wszystkie rozporządzenia Ojca św.

8. **C.** *S. Elżbiety, król. Portug.* O łaskę dobrego odprawienia jubileuszu.

9. **P.** *S. Cyryla b. m., św. Weroniki, SS. Mikołaja z towarz. mm.* O powołanie młodzieży do stanu duchownego i zakonnego *Odpust zup.*

10. **S.** *SS. Siedmiu braci mm., bł. Moniki.* Zachowaj świat od powietrza, głodu, ognia i wojny.

11. **N. Bł. Jana z Dukli.** Daj łaskę nawrócenia nieprzyjaciołom kościoła św.

12. **P.** *S. Gwalberta, bł. Franciszki.* Błogosław Najprzew. O. Generała Zakonu OO. Bernardynów i Reformatów.

13. **W.** *S. Małgorzaty, błogosł. Lucydy.* Błogosław Najprzew. O. Prowincyała zakonu Bernardynów w Galicyi i Jego intencye.

14. **Ś.** *S. Bonawentury, kard.* Błogosław zakon OO. Augustyanów. *Odp. zup.*

15. **C.** *Rozesł. Apostoł. S. Marcina.* Błogosław zakon PP. Augustyanek.

16. **P.** *NMP. Szkaplerznéj, bł. Pauliniego.* Błogosław zakon OO. Bazylianów.

17. **S.** *S. Aleksego, bł. Korneliusza.* Błogosław zakon PP. Benedyktynek obrz. łac.

18. **N. Bł. Szymona z Lipn.**, *bł. Elżbiety.* Błogosław XX. Dyrektorom Tercyarstwa św. O. Franciszka Serafickiego w Prowincyach Polskich.

19. **P.** *S. Wincentego z Pau., św. Cichusa.* Przyjmij wynagrodzenia za świętokradzkie spowiedzi i komunie.
20. **W.** *S. Czesława, bł. Agnieszki.* Powróć zdrowie chorym i cierpiącym.
21. **Ś.** *S. Praksedy, bł. Adryanny.* Udziel szczęśliwą śmierć konającym.
22. **C.** *S. Maryi Magdaleny, św. Michała.* Daj łaskę unikania złych towarzystw.
23. **P.** *S. Apolinarego i Teofila, błog. Agnieszki.* Daj ducha miłości i jedności Dyecezyanom do swych Pasterzy.
24. **S.** *S. Kunegundy, św. Franciszka Solana.* Udziel męstwa dla zwyciężania pokus. *Odpust zupełny.*
25. **N. S. Jakóba**, *bł. Emilianny.* Broń prześladowanych za wiarę.
26. **P.** *S. Anny, bł. Augusta.* Błogosław uczącéj się młodzieży.
27. **W.** *S. Natalii, św. Jana.* Daj łaskę wytrwania w poprawie życia.
28. **Ś:** *S. Innocentego, błog. Laudyna.* Błogosław autorom i wydawcom dzieł religijnych.
29. **C.** *S. Marty, bł. Sancyi.* Pobudzaj do pamięci na śmierć, sąd, niebo i piekło.
30. **P.** *S. Rufina, śwtb. Maryi Teresy.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie S. O. Franc.
31. **S.** *S. Ignacego, bł. Agnieszki.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

Ofiary

na odnowienie katedry na Wawelu.

Wiktorya Olszewska z Kleszczewa 1 m. 50 fen.

Nr. 1911.

„Wolno drukować“.

Kraków, dnia 21 Czerwca 1886 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.